

Szymi Szyms & OsaKa, Muza, tripy, luźne życie

Zarobiłem kafla, wydałem półtorej
Do mojej puchy odłożyłem parę monet
Parę pocztówek i magnesów zwiózłem
Do tego parę bezcennych wspomnień
Chuj tam

Żyje szynko, umrę młodo
I wrzucam w te tracki real talk, to sygnuje moje logo
Pałę z dzidy
Pałę z bongi
Pałę spliffy
Pałę z tobą
Tak zwyczajnie kurwa potrzebuję mieć cię obok

Pałę szlugi Chesterfieldy niebieski
Wrzucam dziaby na skórę
Ludzie mi blizny na serce
Chcę mieć w końcu tę kabone
Najlepiej to jak najprędzej
I najlepiej jak najwięcej

Młody Szymon Szyms
Wiezie mnie ten civic nocą
Tu gdzie rządzi przepych
I każdy żyje jak robot
Młody Goku
Chcę pozostać sobą
Muza, tripy, luźne życie
Gra gitara nam pod pogo

Muza, tripy, luźne życie
Ja z uśmiechem sobie przez nie idę (uhh)
Te chłodne dni sobie rozpalam spliffem
Nie ma miejsca tu na filler (co to, to nie)
Muza, tripy, luźne życie
Ja z uśmiechem sobie przez nie idę (uhh)
Te chłodne dni sobie rozpalam spliffem
Nie ma miejsca tu na filer (co to, to nie)

Palimy szlugi, potem, coffee, coffee
Pół na pół, dwa na dwa i popij
Ja lód i ogień, nie jak Todoroki
Dlatego czasem znikam w środku nocy
Jem ulubione chrupki, czuję się jak scooby-doobie-doo
Łapie furę dziś na kciuka no i yaba-daba-doo
Jeszcze nie wiem gdzie dziś będę ale czuje, czuje luz
Jeszcze nie wiem gdzie dziś będę ale czuje luz

Za ostatnie marki 2 litry piwa i chleb
Na ryju banan, dziś mamy gdzie spać, co pić i jeść
Z telefonu leci blues, a palimy jazz
Wrócę goły i wesoły, mam nie martw się
Na razie żyję, przeżywam, później postawię dom
Nie chce przepychać się o kasę i zabijać o tron
Mam rodzinę, mam ekipę, naszym logo jest dom
Dlatego wszędzie czuję się jak w domu, jeśli oni ze mną są

Muza, tripy, luźne życie
Ja z uśmiechem sobie przez nie idę (uhh)
Te chłodne dni sobie rozpalam spliffem
Nie ma miejsca tu na filer (co to, to nie)
Muza, tripy, luźne życie
Ja z uśmiechem sobie przez nie idę (uhh)
Te chłodne dni sobie rozpalam spliffem
Nie ma miejsca tu na filer (co to, to nie)

